

Dział Zbiorów Specjalnych Książnicy Podlaskiej to miejsce, gdzie kolekcjonujemy i archiwizujemy regionalną twórczość, zarówno pisaną, jak i muzyczną. W cyklu **WyGracie – MyPropagujemy**, skupiamy się na przybliżaniu sylwetek białostockich artystów muzyków, pokazujemy czym się zajmują oraz w jaki sposób tworzą. Podpowiadamy co się gra „na mieście”.

„Podlasie ma w sobie coś magicznego”

– z Katarzyną Antosiewicz, wokalistką zespołu Szeptucha rozmawia Eligiusz Buczyński.

Mocno związana ze środowiskiem bluesowym, wielokrotnie uczestniczyła w koncertach, jam sessions, stając na scenie z najlepszymi bluesowymi muzykami z województwa podlaskiego. Teraz, wraz z przyjaciółmi, tworzy muzykę, która łączy elektroniczne dźwięki z melodią z pogranicza muzyki etnicznej (podlaskie akcenty), popu i rocka.

Eligiusz Buczyński: Z Helu na Podlasie? Jak się tu znalazłaś?

Katarzyna Antosiewicz: Przeprowadziły mnie tu emocje i uczucia. Nie chciałabym mówić o konkretach. Jestem szczęśliwa, że tak potoczyła się moja droga i nigdy, ani przez chwilę, nie żałowałam decyzji zamieszkania w Białymstoku. To mój dom. Tutaj założyłam rodzinę, mieszkam, spotykam się ze znajomymi, tworzę. To miejsce przyciąga i nie pozwala o sobie zapomnieć. Co ciekawe, moja rodzina od strony mojej Mamy pochodzi z okolic Podlasia. Dziadek urodził się w miejscowości Majdan Suski i tam się wychowywał.

Co wydaje Ci się atrakcyjne na tych ziemiach?

Przyjechałam tu 10 lat temu. Od razu pokochałam otwartość i gościnność Podlasiaków. Tutejsza kultura wydaje mi się bardzo bliska i nie potrafię tego wytłumaczyć. Podlasie ma w sobie coś magicznego, co przyciąga. Nie jestem pierwszą osobą, która to odczuwa. Ktoś mógłby powiedzieć: „Dziewczyno, przecież mieszkałaś w Helu, z każdej strony morze. Jak mogłaś opuścić półwysep?”. Opuściłam,



fot. archiwum prywatne Katarzyny Antosiewicz

bo tego chciałam w tamtym momencie życia. Gdyby nie ta podróż, pewnie nie powstałby nasz album.

Którego członka zespołu poznałaś jako pierwszego i jak doszliście do tego, że na Podlasiu potrzebna jest Szeptucha?

Pawła „Szuchera” Szuszkiewicza poznałam na jam session w miejscowym pubie. W tamtym czasie grałam w innej kapeli. Bardzo spodobał mi się jego styl grania. Zazwyczaj na jamach każdy chce być „na wierzchu”. Rozkręcone piece próbują się ścigać: kto głośniejszy, kto mocniejszy. Paweł nie próbował grać najgłośniejszy, jego gitara prowadziła cały utwór i nadawała mu właściwe brzmienie. W przerwach trochę pogadaliśmy. Po jakimś czasie Paweł zaproponował mi wspólne granie w pubie. Po pierwszych próbach wiedzieliśmy, że dobrze się uzupełniamy i chcemy tworzyć coś własnego. Szeptuchy to prawosławne „czarownice”. Wypowiadają zamowy, prosząc Boga o uzdrowienie. Nasze zamowy to energetyczna mieszanka nieoczywistych brzmień, która ma na celu ożywić słuchacza, dodawać mu energii. Poprzez teksty chcemy rozbudzić emocje, zachęcić do głębszego zastanowienia się nad sprawami, które wydają nam się na co dzień mało ważne. Dużo mówimy o przemianach, poszanowaniu przyrody, relacjach ludzkich, które na nas wpływają. Musimy znaleźć czas na chwilę samotności, bycia sam na sam ze sobą. To ważne, by w dzisiejszych czasach zachować spokój ducha.

A jak dołączył Tomek „Cynamon” Kamiński? Notabene, wszystkim opowiadam, że w listopadzie, w okolicach „Jesieni z Bluesem”, zamiast hejnału Białegostoku na trąbce, rozbrzmiewa jego harmonijka. Promuje nasze miasto.

Tomek to legenda polskiego bluesa. Poznaliśmy się podczas pierwszego wspólnego występu w Supraślu. Pamiętam naszą energię. Już po pierwszych dźwiękach jego harmonijki wiedziałam, że to dobry kierunek. Tomek to najsympatyczniejsza osoba z zespołu – oczywiście wypowiadam się tylko w swoim imieniu. Wszyscy staramy się dogadywać, mimo częstych różnic zdań. Tak właśnie powstaje nasza muzyka, to mieszanka różnych charakterów, inspiracji. Bardzo się cieszę, że mogę współpracować z doświadczonymi muzykami. To mnie napędza.

No to mamy już co najmniej trzy gwiazdy w jednym koszyku, ale czy zdajesz sobie sprawę, że to Ty jesteś objawieniem? Wokalnym objawieniem. Nadal uczysz się śpiewać, czy już nauczyłaś się popijać różne zioła i robić mikstury wspomagające głos?

Dziękuję ci bardzo za tak miłe słowa. To dużo dla mnie znaczy. Śpiewu uczę się od dziecka. W młodości współpracowałam z wieloma zespołami. Zaczynałam w Helu w grupie Ósemki. Pamiętam swój pierwszy występ w trójmieście. Miałam 10 czy 11 lat. To był ogromny stres. Mała dziewczynka śpiewa na froncie, na dużej scenie, podczas przeglądu (z tego co pamiętam) piosenki żeglarskiej. Ciepło wspominałam te czasy. Później jeździłam po Polsce z zespołem harcerskim.

Jako nastolatka nagrałam epkę z rockowym zespołem Diagnoza. Nie chcę nazywać się objawieniem. Uważam, że talent to nie wszystko. Chłopaki bardzo mnie motywują bym ćwiczyła i dbała o swój głos. To właśnie robię.

Podoba mi się to, że waszej muzyce towarzyszą dobre teksty. Nie uciekacie od współpracy, szukacie – to na pewno rozwija zespół. Z kim udało wam się nawiązać współpracę i na co jesteście otwarci?

Teksty, które wybrałam do naszych kompozycji bardzo mnie natchnęły do pisania autorских piosenek. Na płycie można znaleźć moje trzy utwory. „Szeptanica”, która przez kilka tygodni była jedynką na liście przebojów Radia Białystok, została napisana przez znaną białostocką poetkę Miłkę Malzahn. Jej talent jest nieoceniony. Miłka jest również muzykiem, co bardzo ułatwia nam współpracę. Autorem pozostałych tekstów jest Janusz Andrzejczak, miłośnik podlaskiej natury. Poeta, który wydał wiele tomików z wierszami o naszym regionie. Nie chcę zamykać się tylko na własną twórczość. Chętnie sięgam do różnych źródeł, by szukać inspiracji. Wielu artystów tak robi.

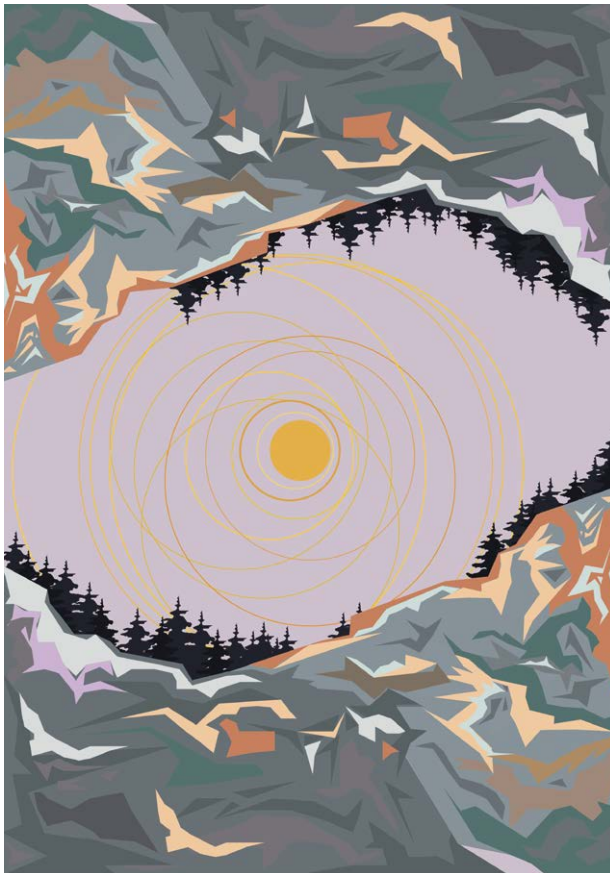
*Szeptucha –
siedziałem w knajpie
i rozpoznałem. Jeszcze coś
dodam: siedziałem dalej.
Słuchałem. Nie miałem ochoty
wychodzić. Dobrze. Ma ciąg.*

RAFAŁ SALMANOWICZ
(gitarzysta i lider HopeOn;
bohater poprzedniego wywiadu
z cyklu „WyGracie – MyPropagujemy”)

Zatem życzę wam jak najdłuższego trwania na naszej scenie muzycznej, bo wzmacniacie to poczucie swojskości, a jednocześnie możecie być inspiracją dla nowych zespołów i twórców. Dla mnie z pewnością tak się „objawiać”. A powiedz, czy zetknęłaś się z nazwą Dział Zbiorów Specjalnych?

Dzięki. Będziemy ciężko pracować, by dalej wzmacniać to poczucie regionalności w naszej muzyce.

Dział Zbiorów Specjalnych kojarzy mi się ze starodrukami – popraw mnie, jeżeli nie mam racji. Sądzę, że zbiory mogą zawierać wszelkiego rodzaju muzykalia z dawnych lat. Myślę, że powinnam tam zajrzeć. Może znajdę coś, co mnie mocno zainspiruje do tworzenia nowych melodii i tekstów.



Hanna Dziokan / PLSP w Supraślu

KATARZYNA ANTOSIEWICZ (PISULA)

– pochodzi z Helu. Pierwsze kroki jako artystka stawiała na helskiej scenie, śpiewając pod czujnym okiem Krzysztofa Kamińskiego oraz Zbigniewa Wiekiery. Przez wiele lat jeździła po Polsce z zespołem harcerskim, z którym udało jej się zdobyć wiele ogólnopolskich nagród. Od 10 lat mieszka w Białymstoku i to właśnie tu rozwija się artystycznie i duchowo. Współpracowała z bluesowym zespołem Gęsia Skórka Blues Band, a następnie zajęła się tworzeniem muzyki z białostockimi artystami (Pawłem Szuszkiewiczem, Tomaszem Kamińskim, Piotrem Romaniukiem, Marcinem Mickiewiczem). We wrześniu 2021 roku odbyła się premiera płyty „Zamowy” zespołu Szeptucha, którego jest wokalistką.